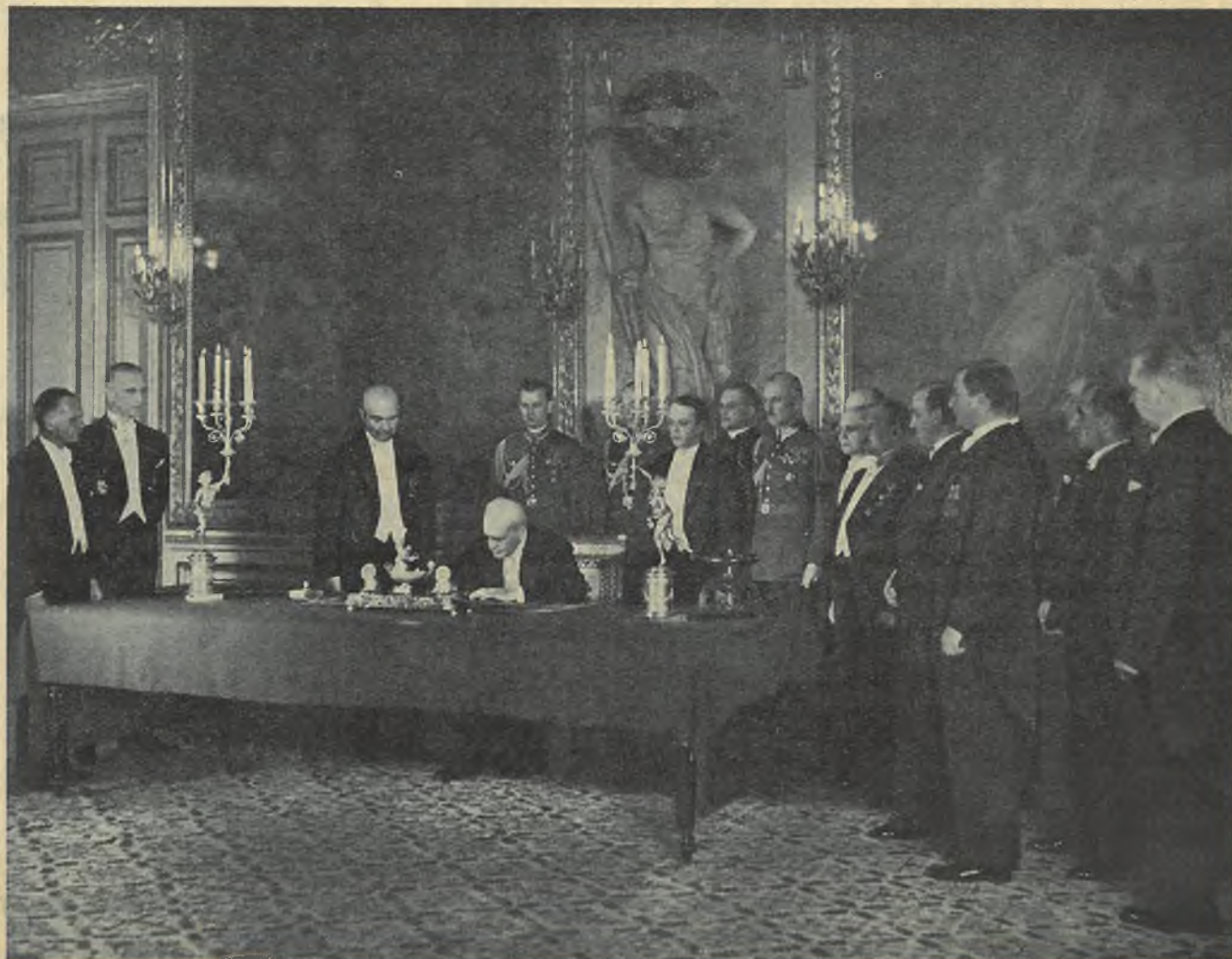


Czaty

czasopismo straży granicznej

Wiekopomny akt w dziejach Polski



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu i w obecności Marszałków Sejmu i Senatu podpisuje Ustawę Konstytucyjną w dniu 23 kwietnia 1935 r.

K O N K U R S

Z N A G R O D A M I !

Rzucone przez nas w numerze 5-tym „CZAT“ hasło budowy

„ŻYWEGO MURU”

na pograniczu przez uświadamianie i wychowywanie ludności pogranicza w duchu państwowym spotkało się w dużym zainteresowaniem ze strony oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Wyrazem tego zainteresowania jest dyskusja, jaka rozwinęła się na łamach „Czat“ dokoła tego zagadnienia, przyczem okazało się, że nie wszyscy jednakowo zrozumieli nasze intencje. Musieliśmy więc uzupełnić nasz programowy artykuł odpowiednim wyjaśnieniem, które zostało wydrukowane w numerze 7-ym „Czat“.

Zagadnienie jest zbyt poważne, by można było przystąpić do jego realizacji bez uprzedniego przygotowania, jaknajbardziej sumiennego i wszechstronnego. Wytyczne tej akcji w formie ostatecznej opracuje w swoim czasie Komenda Straży Granicznej, zanim to się jednak stanie, nie od rzeczy będzie przeprowadzić możliwie najżywszą wymianę poglądów w tej sprawie i wysłuchać opinii ludzi zaawansowanych już w pracy społecznej i znających dokładne potrzeby i bolączki pogranicza.

W tym celu „Czaty“ rozpisują

K O N K U R S

na opracowanie zagadnienia „Żywego muru“ w formie artykułu

objętości najwyżej 300 wierszy druku,

przyczem tematy prac konkursowych — do wyboru, lub łącznie — są następujące:

1) Praca społeczna, prowadzona przez autora na terenie związków i stowarzyszeń, oraz organizacji P. W. i W. F., „Strzelca“ i t. d., jak również praca dokonywana bezpośrednio zapomocą bibliotek i czytelni, dostępnych dla ludności, odczytów, obchodów, widowisk, zabaw i t. d.

Należy tu uwypuklić metody własne, stosowane w tej pracy, omówić jej wyniki, oraz istniejące trudności, podać ewtl. własne koncepcje i t. d.

2) Jak wyobrażam sobie udział Straży Granicznej w uświadamianiu i wychowaniu obywatelskiem ludności pogranicza?

W obu wypadkach wystarczy wybrać sobie jeden tylko odcinek pracy społecznej, którą zna się najlepiej. Instruktor „Strzelca“ czy komendant oddziału P. W. nie będzie miał trudności z wyszukaniem sobie tematu i wystarczy w zupełności, jeśli impresje swoje ograniczy wyłącznie do swej pracy w tych organizacjach. Ktoś inny może będzie wolał potraktować to zagadnienie w sposób bardziej ogólny — i w ten sposób również wypełni warunki konkursu.

Konkurs jest dostępny zarówno dla Oficerów jak Szeregowych Straży Granicznej. Prace konkursowe należy zaopatrzyć godłem i dołączyć również opatrzoną godłem i zapieczętowaną kopertę, zawierającą kartkę z nazwiskiem i przydziałem. Prace należy nadsyłać do Redakcji „Czat“ Warszawa, Leszno 5. Termin nadsyłania prac upływa

dnia 15 lipca r. b.

Za najlepsze prace Redakcja „Czat“ wypłaci autorom

nagrody pieniężne

w łącznej wysokości 150 złotych:

2 nagrody po 40 zł.,

2 nagrody po 20 zł.,

2 nagrody po 15 zł.,

przyczem nagrody te mogą być podzielone pomiędzy kilku uczestników konkursu w wypadku, gdy sąd konkursowy uzna, że prace ich zasługują jednakowo na nagrodę.

Nagrodzone prace będą drukowane kolejno w „Czatach“. Redakcja zastrzega sobie prawo wydrukowania również prac nienagrodzonych, lecz wyróżnionych; w tym wypadku autorzy ich otrzymają normalne honorarium autorskie od wiersza druku.

Skład sądu konkursowego ogłoszony będzie dodatkowo.

FELIKS RUSZKOWSKI
Radca Min. Skarbu.

Zarys prawa celnego

V.

Odprawa ostateczna przywózowa.

Odprawie przywózowej ostatecznej podlegają towary przywożone z zagranicy, które mają przejść bezpośrednio i bez ograniczenia do wolnego obrotu.

Towary podlegają wymiarowi cła według stanu, w jakim przekroczyły granicę celną.

Towary, które, pozostając pod kontrolą celną, zmieniły w czasie przewozu lub w czasie przechowania w magazynie lub składzie celnym swą jakość lub ilość z przyczyn od strony niezależnych, podlegają wymiarowi cła według stanu, w jakim się znajdują w chwili rewizji celnej przeprowadzonej celem ostatecznej odprawy.

Towary, które, pozostając pod kontrolą celną, uległy w czasie przewozu lub w czasie przechowania w magazynie lub składzie celnym zniszczeniu albo pod kontrolą urzędową zostały zniszczone, są wolne od należności celnych.

Zgłoszenia towarów do ostatecznej odprawy przywózowej dokonywa się zasadniczo na piśmie, na urzędowym formularzu w trzech egzemplarzach.

Zgłoszenie na piśmie może być szczegółowe albo ogólne.

Przy zgłoszeniu szczegółowym strona obowiązana jest podać między innymi danymi: nazwę handlową lub pocztową towarów ze wskazaniem słowami pozycji taryfy celnej i podziału pozycji (punktów, liter, uwag i t. p.) wagę brutto oraz wyrażoną słowami wymiarową ilość (wagę, sztuki i t. p.) towarów. Przy zgłaszaniu towarów, dla których przewidziana jest tara urzędowa, strona oznacza słowami wagę brutto.

W razie stwierdzenia przy rewizji celnej niezgodności co do ilości i jakości zgłoszonego szczegółowo towaru, strona ponosi odpowiedzialność według ustawy karnej skarbowej.

Jeżeli chodzi o zgłoszenie ogólne, to strona nie podaje w zgłoszeniu pozycji taryfy i ilości wymiarowej towaru; dane te ustala w wyniku rewizji urząd celny. W przypadkach ogólnego zgłoszenia towarów podlegających cłu strona uiszcza dodatkową opłatę manipulacyjną (akcydencję).

Towary mogą być zgłoszone do odprawy celnej również ustnie. Zgłoszenie ustne ma zastosowanie w przypadkach, w których zgłoszenie towaru na piśmie byłoby niecelowe lub trudne ze względu na warunki odprawy lub rodzaj towaru: np. w ruchu pod-

różnych i granicznym, w ruchu lotniczym, przy odprawie zwierząt żywych, towarów szybko psujących się i t. p. W przypadkach ustnego zgłoszenia towaru dokument odprawy sporządza urząd celny.

Wymiar należności celnych lub zwolnienie towaru od cła odbywa się na podstawie wyniku rewizji celnej.

Towar może być wydany do wolnego obrotu tylko po uregulowaniu przypadających należności celnych i innych.

Tytułem potwierdzenia odprawy urząd celny wydaje stronie kwit celny.

Przy zgłoszeniu towaru na piśmie kwit celny stanowi drugi egzemplarz formularza ustalonego dla pisemnych zgłoszeń (wzór Nr. 1-a, b, c), a przy ustnym zgłoszeniu — drugi egzemplarz formularza ustalonego dla sporządzenia przez urząd celny wyników rewizji przy ustnych zgłoszeniach (wzór Nr. 2).

Jeżeli strona złoży wniosek o wydanie jej zgłoszonego towaru częściowo poszczególnymi sztukami a niema przeszkód do uwzględnienia tego wniosku, to na dowód uiszczenia należności za podejmowane przez stronę sztuki urząd celny wydaje jej osobne pokwitowanie częściowego uiszczenia należności. Rubryki tego pokwitowania są takie same, jak rubryki kwitu celnego (wzór Nr. 2).

Przy odprawie przedmiotów wolnych od należności celnych w ruchu podróży oraz w ruchu granicznym nie sporządza się wyników rewizji na piśmie i nie wydaje się stronom potwierdzenia odprawy.

Znakowanie towarów.

Prawo celne przewiduje znakowanie niektórych towarów przywożonych z zagranicy celem odróżnienia ich od podobnych towarów krajowych.

Przepis o znakowaniu zagranicznych towarów nie został dotychczas wprowadzony w życie.

Odprawa ostateczna wywózowa.

Odprawie ostatecznej wywózowej podlegają towary krajowe wywożone zagranicę na stałe.

Odprawa wywózowa towarów odbywa się zasadniczo w granicznych urzędach celnych. Na żądanie strony odprawa taka może być dokonana również w wewnętrznych urzędach celnych; w tym przypadku odprawione towary są przekazywane do granicznych urzędów celem wywozu zagranicę.

Strona 1 drugiego egzemplarza.

Wzór Nr. 1 - a

- III
- 1) Kraj pochodzenia towaru
 - 2) Kraj, z którego towar wysłano bezpośrednio do polskiego obszaru celnego
 - 3) Nazwisko i miejsce zamieszkania:
 - a) nadawcy
 - b) odbiorcy
 - 4) Wyszczególnienie dołączonych dokumentów:
 - 5) Wstępne badanie przeprowadzono dn.
 - 6) Rodzaj zgłoszenia (napisać czy ogólne, czy szczegółowe)

Data i podpis zgłaszającego

 - 7) Towar nadszedł:
 - a) drogą lądową,
 - b) drogą powietrzną,
 - c) drogą morską z zaogr. portu nadania

bez przeładowania
z przeładowaniem w porcie

podpis urzędnika
 - 8) Dokumenty wstępne przyjęto dn.
 - 9) Rej. przywozu (przek. odb.) poz.
 - 10) Miejsce złożenia towaru
 - 11) a) Zgłoszenie celne na skład Nr.
z dnia
 - b) księga składowa poz. rok

URZĄD CELNY

w

ZGŁOSZENIE CELNE PRZYWOZOWE

Nr.

(Kwit celny)

Zgłoszenie złożono dnia

podpis urzędnika

Zgłoszenie przyjęto:

podpis urzędnika

Przydzielono do rewizji dnia

Naczelnik urzędu

12) a) Towar przekazano za listem konwojowym do Urzędu Celnego w

dnia

podpis urzędnika i pieczęć urzędu

b) Towar dostawiono do Urzędu Celnego w

dnia

rej. przek. odb. poz.

podpis urzędnika i pieczęć urzędu

- 13) Rejestr opłat celnych poz. z dn.
Rejestr pom. odpraw warunkowych poz.
Termin powrotnego wywozu
- Rejestr pom. należności celnych odroczonej poz.
Rejestr pom. należności celnych kredytowych poz.

- 14) a) Przekazano po zrewidowaniu do składu celnego firmy
- dnia
- b) księga składowa poz.

- 15) a) Towar przekazano do zwrotu za granicę dnia
- przez Urząd Celny w
- za rej. poz.
- b) Towar wywieziono zpowrotem za granicę dnia
- za rej. poz.

podpis urzędnika i pieczęć urzędu

- 16) Towar wydano do wolnego obrotu dnia

podpis urzędnika

- 17) Kwit celny otrzymałem

podpis strony

Strona 2 na wszystkich trzech egzemplarzach.

Wzór Nr. 1 - b

Z G Ł O S Z E N I E C E L N E									Wnioski zgłaszającego dotyczące: rodzaju odprawy celnej, zwolnień konwencyjnych, ulgi celnej i t.p. ze wskazaniem tytułu prawnego		
Przy zgłoszeniu ogólnem strona wypełnia rubr. 1 — 6, przy zgłoszeniu szczegółowem rubryki 1 — 8											
Znaki i numery	Ilość sztuk	Rodzaj opakowania	Nazwa towaru	Waga brutto lub netto, gdy towar jest bez opakowania		Wartość towaru		Pozycja (punkt, litera, uwaga) taryfy celnej		Wymiarowa ilość:	
				kg	g	Zł	gr		Waga		
1	2	3	4	5		6		7	8		9

Zastrzegam sobie obecność przy rewizji.
Zrzekam się prawa asystowania przy rewizji.
(Niepotrzebne skreślić).

Podpis zgłaszającego

Strona 3 na wszystkich trzech egzemplarzach.

Wzór Nr. 1 - c

W Y N I K R E W I Z J I

Znaki numery, ilość sztuk i rodzaj opakowania	Taryfa i nazwa towaru	Pozycja (punkt, litera uwaga) taryfy celnej	Waga brutto		Waga wymiarowa		Wymiarowa ilość sztuk miara, tonny rej. i t. p.	Wartość towaru, gdy służy za podstawę do wymiaru cła		Stawka celna przyjęta do wymiaru cła		Należności celne		Rodzaj i ilość znakowań	Uwagi
			Kg	g	Kg	g		Kg	g	Zł	gr	Zł	gr		
10	11	12	13		14		15	16		17		18		19	20

Zgadzam się:

Przejrzałem dn.:

Naczelnik Urzędu:

Wzór Nr. 2

Egzemplarz 2 (na papierze różowym).

Urząd Celny w

Serja

Zgłoszono do odprawy celnej dnia

Rej. przyw. (przek. odb.) poz.:²⁾

Rej. opl. cel. poz.:

Do rewizji³⁾

PRZYWÓZ

Towar przybył do obszaru celnego: drogą lądową-morską-powietrzną¹⁾

Kwit celny Nr. z dnia

Pan (i) zamieszkał w

wpłacił (a) za towary przywiezione z a pochodzące z

Znaki, numery, ilość sztuk i rodzaj opakowania	TARYFOWA NAZWA TOWARÓW	Pozycja taryfy celnej	Wartość towaru	Waga w kg i g		Wymiarowa ilość sztuk miara i tp	Stawka celna		Przypadające cło	
				brutto	wymiarowa		Zł.	gr.	Zł.	gr.

Sumę ogólną słownie:

U w a g i: Do I-go egzemplarza dołączono:

1) pozwolenie przywozu Nr.

2) świadectwo pochodzenia Nr.

3)

4)

M P.

Razem cło

Opłaty manipulacyjne

Podatki pośrednie, opłaty monop. i in.

Suma ogólna

1) przekreślić wyrazy nieodpowiednie dla danej drogi; 1), 2), 3) nie wypełnia się w ruchu pocztowym i podróżnych.

Zgłoszenie celne towarów do wywozu zagranicę odbywa się, podobnie jak przy przywozie, ustnie lub na piśmie.

Towary wolne od cła wywozowego i ograniczeń wywozowych podlegają ustnemu zgłoszeniu; potwierdzenie odprawy wywozowej takich towarów urząd celny wydaje tylko na żądanie strony, jeżeli

strona złoży w tym celu przy ustnem zgłoszeniu osobną deklarację wywozową.

Gdy po dokonaniu odprawy wywozowej towary uległy zniszczeniu przed wywozem ich zagranicę, lub gdy strona zaniechała wywozu towarów i zgłosiła o tem w urzędzie celnym pisemny wniosek, urząd celny zwraca stronie pobrane należności celne.

J. MISIEWICZ,

podinsp. Kom. Gł. P. P.

TEKSTY CZY — WYKŁADY

Ileokroć podejmowana jest kwestja opracowania podręcznika czy skryptu z zakresu przepisów prawnych — zawsze wyłania się z tego kwestja pochodna: czy podręcznik względnie skrypt ma być opracowany w formie tekstowej, t. j. w formie zestawienia dosłownych wyciągów z odpowiednich ustaw, rozporządzeń, okólników i t. p., czy też w formie **wykładu**, dostosowanego do specjalnych potrzeb i możliwości umysłowych uczniów.

Zwolennicy formy tekstowej wysuwają zazwyczaj argument, że forma ta jest z tego względu racjonalniejsza, że przyswaja uczniom dane przepisy w postaci jak najwierniejszej, podczas gdy wykład, przez nieodzowną zmianę wysłowienia, stylizacji, może sens przepisu skazić a nawet spaczyć. Oczywiście, że argument ten nie wytrzymuje krytyki. Idąc bowiem po linii takiego rozumowania, należałoby we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego trzymać się dosłownego powtarzania słownej formy, w jaką został obleczonej każdy z przejawów tego życia. Tymczasem, zależnie od warunków, od środowiska, w jakim się daną kwestję omawia, stosuje się tę lub inną formę wysłowienia, ujęcia rzeczy.

Wbrew więc temu argumentowi, opowiedzieć się tu należy za formą **wykładu**. Przemawia za tem bardzo wiele względów, z pośród których najważniejsze poniżej omówimy.

Forma tekstowa zawiera w sobie to wielkie niebezpieczeństwo, że uczący się z takiego podręcznika czy skryptu przyswaja sobie przepisy przez dosłowne „wykucie” się ich. W rezultacie opanowuje je głównie pamięciowo, w daleko mniejszym stopniu rozumiejąc ich intencję i sens.

Mając na celu przedewszystkiem ustalenie norm prawnych, poszczególne ustawy i rozporządzenia zawierają pojęcia, definicje skonstruowane pod względem prawnym bez zarzutu, jednak obleczone często w zdania tak skomplikowane, zarówno pod względem językowym, jak i stylistycznym, że o tem aby je zrozumiał przeciętny człowiek, mowy być nie może. Dla poparcia tego twierdzenia nie będziemy

sięgali aż do definicji szczególnie skomplikowanych, a zadowolimy się definicją stosunkowo tak prostą, jak następująca, podana w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa: „Granica Państwa Polskiego jest linja oddzielająca terytorjum Państwa Polskiego od innych terytorjów, względnie od morza pełnego, a uwidocziona w terenie”. Choć ta definicja jest stosunkowo prosta, to jednak wyłożenie jej w formie podania dosłownego tekstu jest nie do pomyslenia: conajmniej trzeba przy wykładzie omówić dodatkowo pojęcie „morza pełnego” oraz „uwidocznienie w terenie”.

Nie mniej utrudniającą jest długość zdań, jakie się spotyka w ustawach i rozporządzeniach. Aby nie być gołosłownym, przytoczymy tu tekst punktu c) art. 6 rozporządzenia Prezydenta o granicach Państwa. Punkt ten składa się z następującego, **jednego** zdania: „Od obowiązku posiadania zezwolenia są zwolnione osoby, zaopatrzone w odpowiednie, ważne co do terminu dokumenty podróży (paszporty, przepustki graniczne), o ile chodzi o odbycie drogi wiodącej bezpośrednio do granicznego punktu przejściowego oraz łączącej graniczny punkt przejściowy z przejściem na linii granicznej przy wjeździe do kraju, — następnie, o ile chodzi o zatrzymanie się na granicznych punktach przejściowych w związku z kontrolą graniczną i wreszcie, o ile chodzi o czasowy pobyt w miejscowości, wymienionej w dokumencie podróży (paszporcie lub przepustce granicznej), a leżącej w strefie nadgranicznej”. W jednym więc zdaniu zgrupowanych zostało aż **osiem** zdań równorzędnych i pobocznych, nielicząc zwrotów wtrąconych. Taka rozciągłość zdania, z punktu widzenia pedagogicznego, wymaga bezwzględnie rozbicia na zdań kilka, a więc **wykładu**.

Dla celów nauczania poważną niedogodnością jest fakt, że wiele zagadnień ujętych jest nie w jednym, zwartym kompleksie przepisów, a w kilku. Wszak jest rzeczą powszechnie wiadomą, że dość często do jednej ustawy wydawanych jest kilka rozporządzeń wykonawczych, które z kolei rzeczy uzu-

pełniane są i wyjaśniane szeregiem okólników. Przy podaniu w tych razach surowych tekstów powstaje ogromna trudność skojarzenia sobie poszczególnych postanowień, w istocie swej jednorodnych, jednak rozbitych między ustawy i odpowiadające im rozporządzenia wykonawcze oraz okólniki. Trudność ta do pewnego stopnia zmniejsza się, jeśli rozporządzenia wykonawcze oraz okólniki są tak skonstruowane, że poszczególne ich postanowienia można skojarzyć z postanowieniami ustawy, pomieszczając je pod odpowiednimi artykułami tej ustawy. W wielu jednak wypadkach tego rodzaju koordynowanie dosłownych tekstów jest niemożliwe — jako jedyny środek uprzyświecenia przepisów pozostaje wówczas tylko odpowiednio spreparowany **wykład**.

Niezbędność **wykładu** wynika wielokrotnie z rozstrzelenia w poszczególnych ustawach czy rozporządzeniach — pojęć jednorodnych, ściśle ze sobą związanych. Tak na przykład rozporządzenie Prezydenta o granicach Państwa przewiduje trzy rodzaje terenów przygranicznych: pas drogi granicznej, strefę nadgraniczną i pas graniczny. Określenie jednak tych rodzajów terenów nie jest podane łącznie, a rozbite między trzy artykuły, i to nie następujące bezpośrednio po sobie, a mianowicie 4, 5 i 10. Oczywiście, że w wykładzie, podręczniku, czy skrypcie trzeba te artykuły pomieścić bezpośrednio po sobie, przedstawiając ich kolejność, a więc naruszając zasadę tekstowego wyciągu.

Największy jednak szkopał z punktu widzenia pedagogicznego przedstawia układ, ugrupowanie materiału w poszczególnych ustawach i rozporządzeniach, które będąc dostosowane do celów **ściśle prawniczych** jest w wielu wypadkach niemożliwe do przyjęcia do celów **nauczania**. Ten stan rzecz sprawa, że przy rozpatrywaniu materiału pod kątem szkolnym wysuwa się raz po raz konieczność przegrupowania materiału, łączenia poszczególnych postanowień, rozbijania ich.

Weźmy więc kwestię przemytu. Wszak odpo-

wiednie postanowienia nie są zgrupowane w jednym kompleksie przepisów, a rozkawałkowane między tak różne ustawy, jak o monopolu tytoniowym, monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kart do gry, postępowaniu celnem, ustawie karnej skarbowej i t. p.

Dla przystępności, przejrzystości nauczania konieczne są zresztą przegrupowania nawet i w wypadkach łącznego, nierozzerwalnego traktowania danego kompleksu przepisów. Weźmy dla przykładu wspomniane już tu kilkakrotnie rozporządzenie Prezydenta o granicach Państwa. Przy nauczaniu tych przepisów, najstosowniejszą wydaje się rzeczą podać poszczególne postanowienia w takiej kolejności, jak one następują w służbie. A więc: określenie granicy, warunki jej przekraczania, organa chroniące granicę, organa kontrolujące ruch osobowy w sensie celnym, rodzaje terenów przygranicznych, określenie pasa drogi granicznej, strefy nadgranicznej i pasa granicznego, ograniczenia przywiązane do pasa granicznego, znaki graniczne, sankcje karne. Jeśli teraz porównać ten układ z tekstem rozporządzenia, to okaże się, że ugrupowanie takie, przystosowane do specjalnych wymogów nauczania, wytworzyło konieczność przegrupowania artykułów rozporządzenia w sposób następujący: 1, 2, 16, 18, 3, ust. pierwszy i drugi art. 4, 5, 10, ust. trzeci i czwarty art. 4, 6, 7, 8, 9, 14, 11, 12, 13, 17, oraz 19 — 24. Oczywiście, że przy nauczaniu można przyjąć cały szereg układów odmiennych, niż podany powyżej — w każdym bądź razie nie układ samej ustawy, opracowanej wszak pod zupełnie innym kątem niż względy nauczania.

Niechęć do nużącego przewlekania niniejszych rozważań skłania nas do zaniechania wielu dalszych argumentów, które można by przytoczyć na korzyść zasady wykładowej. Mamy jednak nadzieję, że nawet ta ograniczona ilość argumentów dostatecznie przemawia za formą **wykładową**, a tem samem przeciw formie **tekstowej**.

Migawki z pogranicza

Dekoracje

*Pan Jacenty Purchawka jest człowiekiem o wyso-
ko rozwiniętej pomysłowości, pozatem posiada wyczu-
cie piękna. Nad wszystkim, jednak, góruje w nim
zmysł praktyczny. Nie można powiedzieć, aby Pur-
chawka był sknerą, tembardziej, aby był Pluszkinem.
Coprawda, zbiera on stare rupiecie, nawet je kolekcjo-
nuje, lecz jest to wynikiem tej, wspomnianej już prak-
tyczności. Zużyty, porzucony na śmietniku nocnik,
a lepiej jeszcze miednica, aby tylko miały po zewnątrz-*

*nej stronie niebieską farbę, całkowicie zadawałają wy-
magania pana Purchawki.*

*Upodobał on sobie niebieski kolor, kolor nieba.
Któż z nas nie zachwyca się niebem? Purchawka też,
na tle prawdziwego nieba buduje niebo sztuczne, t. j.
niebieski dach na swej chałupie. Wyobraźcie sobie
czytelnicy, ile w takim dachu poezji, a jednocześnie
zimnego realizmu.*

Pan Purchawka, zapewne, nie zna się na kierun-

kach literackich, malarskich, wogóle, na kierunkach w sztuce, nie rozróżnia epok, a jednak, on świetnie połączył romantyzm z realizmem, właśnie w swym dachu i dlatego go dzień jest, aby o nim szeroko mówiono i pisano.

Pierwotny dach pana Purchawki był sobie zwykłą strzechą, na której zieleniał mech. Dzisiaj, na dachu psują jeszcze harmonię brunatno - zielone plamy, które, w miarę śmietnikowych zdobyczy gospodarza, znikną niebawem. Poprostu, pan Purchawka prostuje blachę z miednicy, czy innego naczynia i łąta nią dziury w dachu. Gdyby tak wszyscy sąsiedzi pana Purchawki zastosowali jego system, mamy załatwioną kwestję strategiczną: obserwator widzi tylko niebo, niebo i jeszcze raz niebo. Jednocześnie, co za urozmaicenie! Jakież artystyczny nieład rozrzuconych asymetrycznie kałków blachy! Co za pomysłowość!

Nie dziw, że Niemcy z bliskiego pogranicza za trzymują się i patrzą, patrzą na dach pana Purchawki, mieszkającego, właśnie tuż przy granicy. Purchawka, to byczy chłop.

Kiedy rozmawiałem z nim na temat jego dachu, rechotał z głębi brzucha.

Był zadowolony z siebie i... ze swego dachu. Piszę o tem dlatego, aby koledzy, z racji budowy „żywego muru“, mogli zachęcać swych sąsiadów - gospodarzy do stosowania tak znakomicie pomysłnej urbanistyki naszego pogranicza.

Nietylko Purchawka jest pomysłowy. Jest nim też pisarz naszej gminy, który, znów, świetnie zużytkował stojący przed urzędem gminnym maszt chorągwianny. Zwyczajnie i prosto, przedłużył ów maszt kawałkiem pomalowanego barwami narodowymi drąga i na czubku tego drąga zawiesił antenę.

Czyż to nie jest dowodem wysokiej praktyczności?

Dlaczego o tem piszę, czytelnicy wiedzą i ja wiem też. Propaganda.

Miło jest. „Pan Brzeżan w cudnej mieszkał okolicy“ i ja mieszkam też.

Szczególnie cieszę mnie wszelkie innowacje, wszelaki postęp. Sąsiad mego sąsiada, ubiegłej jesieni, na swym ogrodzie zasadził kilkadziesiąt drzew owocowych. On jest też praktyczny, więc wykorzystał teren i posadził drzewko od drzewka co sześć metrów. Jaż sad, to sad. Niechże będzie dużo. Odradzałem, nie posłuchał i miał rację, bo przyszedł w nocy złodziej i wykradł kilkanaście drzew. Teraz jest dobrze.

Wykradanie drzewek owocowych znamionuje interesowanie się społeczeństwa pogranicznego sadownictwem. Niech sadzą, niech kradną, aby mieli zajęcie. Taki już jestem, że wolę ludność pogranicza zajmującą się czem innym, niż przemyślnictwem. U nas tutaj brak warzyw, bo nikt ogrodów nie prowadzi. Wolą pijać eter i spirytus drzewny, niż babrać się w pietruszce. Natomiast strażnik, nie pijający eteru ani „brandki“ powinien jadać warzywa. U nas strażnicy postanowili założyć wspólne ogrody na jednej wydzierżawionej parceli. Dzielą sobie taką parcelę w kilku i tu jest zastosowana praktyczność, bo wtedy łatwiej ogrodu dopilnować i weselej jest przy wspólnej robocie i rywalizacja łatwiejsza, no i taką dużą parcelę dalej widać. Niechby się ludność zaraziła ogrodnictwem. Tej choroby jej życzę, znów w imię własnego egoizmu, bo nie lubię kramu z przemyślnikami. Niech sięją pietruszkę.

Nasi instruktorzy P. W. też się urządzili. Robią na gwałt P. W. Rolne, ze swoimi rezerwistami obsadzają drzewami drogi i różne inne wydziwasy stosują. Oni też nie lubią kłopotów z przemyślnikami. Jeden nawet, taki warjat, bez pieniędzy buduje świetlicę i wiecie co, czytelnicy, że pewnie zbuduje.

Czy to nie śmieszne? To tak podzielał przykład pomysłowego Purchawki. On buduje niebo na dachu, a nasi strażnicy chcą zbudować niebo na ziemi. To ci dopiero heca! Śmiejmy się!

JOTKO

Przemyt na kartki...

Na jak niezwykle sprytne i wyrafinowane pomysły wpadają przemyślnicy, świadczą akta afery przemyślniczej Zerkowicza Abrahama z Katowic, Lachmana Heintza, obywatela niemieckiego z Bytomia i tow., zlikwidowanej w lutym 1935 r. przez Straż Graniczną w Katowicach.

Szajka przemyślników składała się z obywateli niemieckich i polskich. Na czele szajki stał Abraham Zerkowicz z Pławna zam. w Katowicach przy ul. Mieleckiego 8. Miał on na swe usługi cały sztab przemyślników po stronie polskiej i sprawnie działających pomocników po stronie niemieckiej, którzy za niego wykonywali wszystkie niebezpieczniejsze czynności pro-

cederu przemyślnictwa. On sam zaś tylko kierował ruchami szajki, z ukrycia zgarniał zyski i czuł się najzupełniej bezpieczny.

Wszystkie manipulacje, związane z przemyślnictwem towarów z Niemiec i sprzedażą przemytu w kraju, wykonywano, posługując się umówionymi znakami i specjalnie przygotowywanymi kartkami. Sposób był tak prosty, a pomocnicy byli tak często zmieniani (do tego jeszcze — nie znali się oni pomiędzy sobą), że wykrycie całej szajki wydawało się niepodobieństwem.

Wszystko działało się jak w powieści Wallace'a.

Zerkowicz, mieszkający w centrum Katowic nie-

3%-wa PREMJOVA POŻYCZKA INWESTYCYJNA KORZYSTNA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

Dostępna dla wszystkich możliwość wygrania pół miliona i wiele innych premij od 300 do 125.000.— zł.

P I E R W S Z E LOSOWANIE PREMIJ 1-go WRZEŚNIA 1935 R.

Obligacje, na które padną premje, nie tracą prawa do udziału w dalszych losowaniach.

Wykup obligacyj wylosowanych do umorzenia: po 120.—, 125.— i 130.— zł. za jedną obligację 100.— złotową.

3%-WA PREMJOVA POŻYCZKA INWESTYCYJNA jest papierem na okaziciela, który może być w każdej chwili zrealizowany, a tem samem stanowi całkowicie płynną rezerwę.

Pożyczka wypuszczona jest w złotych w złocie i daje nabywcy pewność, że nie straci on wyłożonych pieniędzy i oszczędności jego nie ulegną dewaluacji.

TERMIN SUBSKRYBCJI UPŁYWA W DNIU 10 MAJA 1935 R.

daleko dworca kolejowego, przesyłał w dyskretny sposób zamówienia na różne towary do swego agenta po stronie niemieckiej, niejakiego Kani Pawła, zam. w Bytomiu przy Wallstrasse 18, który nabywał w Niemczech dla Zelkowicza skórki futrzane, kamienie zapalowe i części do zapalniczek, tkaniny jedwabne, materiał na parasolki damskie, żarówki do latarek kieszonkowych i in. towary, obłożone wysokiem cłem przywozowem. lub nawet wogóle zakazanych do przywozu.

Przemyt ten przenosiła na stronę polską zawodowa przemytniczka Marta Czajówna (Czaja) ze Strzybnicy, ul. Piaseczna 65, która jest członkiem „Jungdeutsche Partei“ i „niemieckiego związku ludowego katolickiego“. Czajówna otrzymywała towar w umówionem miejscu po stronie niemieckiej od pośredników Kani, pomiędzy którymi był jej brat - dezterter i siostra, zamieszkali po stronie niemieckiej. Przenosiła towar na sobie pod ubraniem w „meczach“, specjalnie na ten cel uszytych i dostosowanych do budowy jej ciała. Jest to kobieta wysoka, szczupła i dobrze się może opakować towarem w „meczach“, nosiła bowiem do 10-ciu kg. towaru jednorazowo!

Czajówna zносиła przemyt do meliny w Katowicach przy ul. Mickiewicza 14 w mieszkaniu Franciszka Gawlika, dozorczy tego domu. Granicę do Niemiec Czajówna przekraczała legalnie na podstawie karty cyrkulacyjnej, a z powrotem przekradała się przez zieloną granicę w Reptach i Strzybnicy. Po złożeniu towaru w melinie żona Gawlika wręczała jej kartkę z umówionymi znakami (jednego razu — z napisem „Lieber Paul“, lub „Gusta“ i t. d.). Z taką kartką Czajówna zgłaszała się do Lachmanna, który wypłacał jej po 9 zł. od każdej paczki przemytu.

Heintz Lachmann, młody żydek z Bytomia — to

pośrednik Kani. Jeździł on z Bytomia do Katowic i komunikował się z odbiorcą przemytu Jakóbem Szepsem, kupcem żydowskim z Będzina, który wypłacał mu pieniądze za dostarczony przemyt na podstawie umówionej kartki; kartka ta była dowodem, że towar doszedł na miejsce przeznaczenia. Do przenoszenia przemytu z meliny do Szepsa używano syna tego ostatniego, Abrahama Szepsa, strzelca 74 p. p., stacjonowanego w Lublinie, który ukrywał przemyt pod mundurem żołnierskim. Stary Szeps okazywał właścicielom meliny kartkę z umówionym znakiem i dopiero po jej sprawdzeniu otrzymywał towar.

Lachmann spotykał się z Jakóbem Szepsem na dworcu kolejowym w Katowicach i tu otrzymywał pieniądze za towar, z których opłacał Czajównę, spotykana w hallu dworca, a resztę odwoził Kani do Bytomia, swemu przybranemu ojcu.

Gawlik lub Gawlikowa otrzymywali przy wydaniu towaru z meliny po 2 zł. od każdej paczki.

Przemytnicy i paserzy znali tylko Lachmanna i to jedynie z widzenia, gdyż nie znali jego nazwiska ani miejsca jego zamieszkania. Nazywali go „Izak“. On kierował towar do meliny, on zawiadamiał odbiorców o dojściu towaru na miejsce przeznaczenia, on wreszcie pobierał i rozdzielał pieniądze. Kani nie znał nikt, a o Zelkowiczu nawet nikt nie słyszał.

Zelkowicz wydawał rozkazy tylko w postaci kartek, na podstawie których wydawano towar, płacono należność i komunikowano się pomiędzy sobą. W ten sposób szajka porozumiewała się bez zdradzania nazwisk i adresów.

Lachmann lub sam Kania kierowali przez swoich pośredników towar z Bytomia do meliny na stronie polskiej, dając im z towarem połowę rozerwanej kar-

teczki, która miała określony kształt i kolor, a na niej wypisywano omówioną treść lub hasło. Jedna z takich kartek była z kartonu trójkątnego, koloru „łososia“, inna znów miała napis: „Geben sie bitte 40 Mk. Morgen bin ich dort“ i podpis „Japeok“, inna znów była zielona, lub posiadała odmienny napis i t. d.

Przemytniczka dostarczała towar do meliny, gdzie przybywał Lachmann, zabierał rozdartą część kartki i wydawał jej inną kartkę ze swoim znakiem. Szeps legitymował się w melinie również kartką Lachmanna, za którą otrzymywał towar, a gdy do niego zgłaszał się Lachmann, wyciągał swoją część rozdartej kartki, otrzymanej zapewne pocztą od Kani z Bytomia i po porównaniu obu połówek — wypłacał Lachmannowi należność. Przemytnicy zaś za zwrotem kartki Lachmanna, która była dowodem złożenia towaru w melinie, otrzymywali od niego swą należność, przeciętnie po 9.00 zł. od „mecji“, oraz osobno — zwrot kosztów podróży. Lachmann wypłacał im pieniądze dopiero po zabraniu towaru z meliny przez odbiorcę i uiszczeniu przez niego zapłaty, co następowało według opisanego wyżej ceremonjału z przykładaniem rozdartych kartek.

Najmniej ryzykował odbiorca towaru, gdyż całe ryzyko ponosili przemytnicy i paserzy, oraz Lachmann, który jednak przez dłuższy czas był nieuchwytny.

Największą energią oraz psią niemal wiernością przywódców odznaczała się Czajówna.

Lachmann, młody i gadatliwy człowiek, zbyt często kręcił się po Katowicach, raz spotkał tu dawnego kolegę, to znów zmieniał w banku grubsze banknoty i tak wpadł w oko wywiadowcom Straży Granicznej, którzy śledząc go — przytrzymali Martę Czajówną z „mecją“.

Nie pomógł upór zaciętej renegatki Czajównej, która odmówiła zeznań, ani kręfactwa Lachmanna. Udowodniono mu szereg sprawek, oraz współdziałanie z nieuchwytnym Zelkowiczem, do którego nosił towar i odbierał pieniądze.

Wysiłki Straży Granicznej zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Szajce udowodniono przemyt towarów wartości 2.530 zł.

Sąd Okręgowy w Katowicach na rozprawie w dniu 3 kwietnia b. r. skazał Zelkowicza na 8.000 zł. grzywny i 122 miesięcy więzienia, Lachmanna i Czajównę — po 1.800 zł. grzywny z zamianą na 90 dni aresztu, a Gawlikową i Gawlika — po 800 złotych grzywny, lub po 10 dni aresztu.

Zelkowicz, główny sprawca i szef szajki, zbiegł do Niemiec, gdzie napewno obmyśla nowe tricki przemytnicze. Za jakiś czas napewno znów o nim usłyszymy.

E. Z.

W Chinach karzą śmiercią za przemyt opjum

Wzrastająca stale konsumpcja opjum, zmusiła rząd chiński do zastosowania wobec przemytników najsurowszych kar, aż do rostrzelania włącznie. Wszakże obok sankcji karnych za handel opjum, wydanych przez władze centralne w Pekinie, istnieje w prowincjach południowych i zachodnich Chin przymus hodowli maku. Jak wiadomo, opjum otrzymuje się z maku, z plantowania którego czerpią olbrzymie dochody rządzący się na własną rękę żółtolicy gubernatorowie.

By zmusić ludność rolniczą do plantowania maku, mandarynowie zastosowali radykalny sposób, typowo zresztą chiński. Wprowadzili oni w swych prowincjach karę śmierci za... nieuprawianie maku!

W ten sposób zapewnili oni sobie znaczne dochody, gdyż popyt na roślinę, z której wytwarza się opjum, jest olbrzymi. Jest to typowe załatwienie sprawy dla kraju, gdzie życie jednostki nie ma absolutnie żadnego znaczenia i gdzie każdy gubernator czy generał jest absolutnym panem życia i mienia swych podwładnych.

Ostatnio w Pekinie odbył się „Tydzień przeciwopjumowy“. Gazety ofiarowały na ten cel swe szpalty, po lokalach publicznych i szkołach wygłaszano odczyty o szkodliwości tego narkotyku, na ulicach rozdawa-

no przeciwopjumowe odezwy, a radjostacja nadawała odpowiednie pogadanki. Otwarto tam również przychodnię lekarską dla leczenia nałogowych palaczy opjum. Dla propagandy na placach Szanghaju i Pekinu, rostrzeliwuje się publicznie schwytych przemytników i palą również publicznie przychwycone opjum.

Jak wspomnieliśmy na początku, za przemyt opjum wprowadzono w Chinach karę śmierci. Ale kto tam nie trudni się tem lukratywnym zajęciem! Ostatnio w Pekinie rozstrzelano nawet policjanta za handel opjum. Od września, t. j. od czasu wprowadzenia kary śmierci rozstrzelano już wiele osób, m. in. w Huczhou stracono publicznie 50-cio letnią kobietę. Poza tem wielu przemytników i handlarzy opjum skazano na bezterminowe więzienie.

Największą sensacją było jednak rozstrzelanie chińskiego generała w Hundn. Generał od dłuższego czasu przemycał opjum we własnym samolocie. Zginął, tak jak przystało na generała: z uśmiechem na ustach.

A obok tego — na prowincji karzą śmiercią chłopów za odmowę plantowania opjum... Błędne koło — niezrozumiałe dla nas, Europejczyków!

M. G.

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Wielkopolskiego

ZA WSPÓLPRACĘ ZE STRAŻĄ GRANICZNĄ

(B. B.). W dniu 24 marca b. r. przybyli do k-tu Sośnie pp.: Kier. Wielkopolskiego I. O. insp. Zięba, kier. I. G. Ostrów insp. Braziulewicz, oraz p. Unolt, Dyrektor Ceł w Poznaniu, celem udekorowania srebrnym Krzyżem Zasługi naczelnika Urzędu Celnego Sośnie p. insp. celnego Józefa Lisiaka. Dekoracja odbyła się w Urzędzie Celnym wobec całego personelu urzędu.

P. dyr. Unolt zwrócił się do p. Lisiaka z przemową, wyrażając mu swe uznanie za dotychczasową pracę i podnosząc, że owocność tej pracy wynikła w dużej mie-

jącą bandy przemytnicze; należy stwierdzić, że do odniesienia tych sukcesów przyczynił się w dużym stopniu również i p. insp. celny Lisiak. Z teni większą radością więc powitaliśmy nadanie mu zasłużonego odznaczenia!

PRZEMYTNICY SACHARYNY W KALISZU

Walka z przemytem na terenie Kalisza jest bardzo utrudniona ze względu na wyrafinowane metody, jakimi posługują się tutejsi przemytnicy. Najbardziej rozpozszechniony jest tu przemyt sacharyny.

Na czele karnie zorganizowanej szajki

jego pomocnicy, którzy w większości wypadków nie wydadzą swego patrona.

Oto np. drobny epizod, charakteryzujący ciężką pracę na tym terenie. Dzień świąteczny, pora południowa, duży ruch na głównych arterjach miasta. W bramie domu na jednej z głównych ulic Straż Graniczna urządziła zasadzkę, mając wiadomość o tem, że trzech znani przemytnicy będą przynosili tędy transport sacharyny. Niebawem z pośród mrowia ludzi wychodzi jeden z przemytników: to — szpica. Dwaj jego towarzysze idą za nim w pewnem oddaleniu. W momencie, kiedy zbliżyli się do miejsca zasadzki, zastępują im drogę dwaj wywiadowcy — „szpica“ poczyna uciekać. W pogon za uciekającym rzuca się jeden z wywiadowców, drugi zaś wywiadowca przytrzymuje pozostałych dwóch. Uciekający biegnie co sił do przepływającej opodal Proсны, aby wrzucić do wody przemyt. Udało mu się to, gdyż wy dostał się na wolną przestrzeń i wrzucił dwa kilogramy sacharyny do rzeki, zanim wywiadowca go dopadł. Przy pomocy policji doprowadzono go do komisarjatu P. P.

W tym samym czasie dwaj pozostali osobnicy, odepchnawszy wywiadowcę, skorzystali z zamieszania i poczęli również uciekać. Jeden z nich wpadł do bramy pobliskiej kamienicy i ukrył się w suterenach. Gdy po chwili wkroczył za nim wywiadowca, rozegrała się tam formalna walka, bowiem przemytnik, widząc się osaczonym, uderzył wywiadowcę w oczy półkilogramową paczką sacharyny. Mimo chwilowego zamroczenia wywiadowca, po krótkiej walce zdołał jednak unieszkodliwić przemytnika.

Tymczasem na ulicy zebrał się tłum, który z miejsca przybrał wrogą postawę wobec wywiadowcy. Obsypując go obelgami i groźbami, tłum usiłował dostać się do suteren i tylko energicznej postawie wywiadowcy trzeba zawdzięczać, że nie doszło do groźnego w skutkach starcia.

Niebawem nadjechał na rowerach oddział policji, zaalarmowany przez pewnego oficera, który obserwował zajście. Tłum rozproszono i drugi z kolei przemytnik powędrował za kratki.

Ale pryncypał obu, który zorganizował i finansował całe przedsięwzięcia, pozostał nadal w ukryciu, aby przy pomocy już innych ludzi kontynuować swój występny proceder. Dopiero, gdy on wpadnie w ręce Straży Granicznej — co go napewno nie minie — banda przestanie istnieć.



Pan Dyrektor Ceł Unolt dekoruje Srebrnym Krzyżem Zasługi za współpracę ze Strażą Graniczną kierownika U. C. w Sośnie Inspektora Celnego Lisiaka.

rze wskutek ścisłego współdziałania ze Strażą Graniczną. Następnie przemówił w krótkich żołnierskich słowach p. Insp. Zięba, winszując p. Lisiakowi uzyskania zaszczytnego odznaczenia. Po pogawędce i zdjęciach fotograficznych zaprosił p. Lisiak gości na śniadanie, podczas którego mówiono wiele na temat współpracy i współzycia Straży Granicznej i urzędników celnych. Z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, że współpraca ta zacieśnia się coraz bardziej. Odznaczenia p. insp. celn. Lisiaka oczekiwaliśmy już w zeszłym roku. Podnieść trzeba, że p. Lisiak pozostaje oddawna w żywym i ścisłym kontakcie zarówno z k-tem Sośnie, jak i z I. G. Ostrów, biorąc czynny udział w dochodzeniach wstępnych prowadzonych przez Straż Graniczną, oraz broniąc energicznie interesów Skarbu w sądzie, gdzie występował w charakterze oskarżyciela z ramienia władz celnych. Szczególnie w ubiegłym roku k-t Sośnie zdobył kilka poważnych sukcesów, likwi-

przemytnej stoi tu zwykle żyd - finansista, który z niezwykłą precyzją obmyśla przeprowadzenie tranzakcji, zamelinowanie i rozsprzedanie przemytu. Dobiera on sobie dwóch lub trzech zaufanych osobników, których opłaca sownie i używa ich najczęściej jako bezpośrednich dostawców przemytu; otrzymawszy od niego pieniądze, udają się oni zagranicę i tam zakupują sacharynę, którą następnie przemycają przez zieloną granicę. Czasem osobnicy owi są tylko pośrednikami między dostawcą a odbiorcą.

Udowodnienie winy hurtownikowi jest niezwykle trudne, gdyż nie przechowuje on nigdy przemytu u siebie, wyręczając się w tym celu opłaconymi ludźmi; ci ostatni ponoszą całe ryzyko i według wskazówek herszta, ukrywają przemyt w rozmaitych melinach. W razie wykrycia meliny — herszt bandy ponosi wprawdzie straty materialne, lecz zato pozostaje nadal nierozpoznany. „Wpadają“ tylko

Z Okręgu Śląskiego

BEZPIECZNY SPOSÓB PRZEWOŻENIA PIENIĘDZY.

„...Ażeby uniknąć obrabowania w pociągu przez grasujących bandytów — przesyła się pieniądze jakiemuś znajomemu na miejsce, gdzie się wybieramy w podróż, przekazem pocztowym. Gdy przyjeżdżamy na miejsce odbieramy sobie pieniądze od przyjaciela i nigdy ich nam złodziej nie ukradnie, ani nas nie obrabuje w pociągu, przy stosowaniu tego sposobu“.

Tak się tłumaczą żydzi - przemytnicy, przytrzymani na gorącym uczynku przemytnictwa, z zarzutu otrzymywania pozostałości pieniędzy od współników przestępstwa.

SŁODKIE MAJTKI.

Żydówka Gusta Żółta z Bielszowic, miała zbyt grube uda. Zwróciło to uwagę wywiadowców Straży Granicznej, którzy przytrzymali załuszczonego kobietę i zaproponowali jej z grzeczności gościnę na placówce.

Rewizja osobista dała niespodziewany rezultat. „Grubouda“ miała na sobie bardzo słodkie majtki, spoczalnie skonstruowane do noszenia w nich najsilniejszej słodyczy — 450-krotnej sacharyny krystalicznej, przemyconej z Niemiec.

Gdy rewidentka chciała przeprowadzić u przytrzymanej dokładną rewizję osobistą, żydóweczka okazała się bardzo wstydliwą i za nic w świecie nie chciała pokazać swoich reform.

Skromne majtki zawierały 14 paczek półkilowych sacharyny.

KULTURA FIZYCZNA I OŚWIATA W K-CIE RYBNIK.

Załoga K-tu Rybnik, kierując się zasadą: „W zdrowym ciele zdrowy duch“, nie ustępuje w niczym swoim kolegom z innych jednostek, zyskując jak najlepsze rezultaty w dziedzinie sportu.

W ubiegłym roku na stan 82 w komisarjacie, 72 podoficerów uzyskało państwowe odznaki sportowe, 82 — odznaki strzeleckie, a 53 — sznury strzeleckie, w tym 2 sznury strzelców wyborowych i 22 strzelców bardzo dobrych.

Wolne chwile podoficerowie k-tu Rybnik poświęcają na czytanie pożytecznych dzieł, korzystając z własnej biljoteki, liczącej ponad 600 dzieł. K-t Rybnik posiada także dobrze zorganizowaną czytelnię dzienników i tygodników, dostępną dla podoficerów i ich rodzin.

SUMIENIE GO GRYZŁO.

Na terenie placówki Chwałęcice pewien obywatel przemycił z Niemiec rower męski, na którym jeździł czas dłuższy. Nikt ze Straży Gran. nie wiedział o tym fakcie. Mimo to przygodnego przemytnika za-

częło coś niepokoić. Nie mógł spać, nie mógł jeść, bał się ludziom spojrzeć w oczy...

Czy to był głos sumienia, czy strach przed karą, trudno osądzić. Dość, że porząbał rower siekierą na drobne kawałki i zakopał je głęboko w ziemi. Wtedy czuł się spokojniejszy. Zadowolony ze swego czynu, zwierzył się kolegom...

Koledzy skruszonego przemytnika, wyśmiali go i rozgadali o tem w całej okolicy, tak że wiadomość ta dotarła do Straży Granicznej w Rybniku. Odszukano w ziemi porąbany rower, a przemytnika oddano władzom celnym, aby swą skruczę wyraził jeszcze przed sądem, który rozgrzesza przemytników.

NAUCZYCIELKA SZKOŁY MIEJSCOWEJ — PRZEMYTNICZKA.

Straż Graniczna przeprowadziła dnia 12 kwietnia b. r. rewizję domową w mieszkaniu Otylji Bartonówny w m. Ruđa, gdzie skonfiskowała większą ilość towarów przemyconych z Niemiec. Bartonówna jest nauczycielką miejscowej szkoły niemieckiej, a w godzinach pozasłużbowych bawi się w przemytniczkę. W jej mieszkaniu mieściła się melina towarów przemyconych z Niemiec, częściowo przez samą Bartonównę i jej siostrę Karolinę, obywatelkę niemiecką, zamieszkałą w Bytomiu.

Gdy Straż Graniczna przybyła do mieszkania Bartonówny, celem przeprowadzenia rewizji — właścicielka usiłowała przeszkodzić temu, stawiając czynny opór. Rewizja dała spodziewany wynik, znaleziono różne towary galanteryjne i dużo garderoby przemyconej z Niemiec. Towar został zajęty i oddany do urzędu celnego.

Po rewizji, zjawiła się na Placówce Straży Granicznej Karolina Bartonówna, oskarżając się o przemycenie zajętych towarów. Aresztowano ją i osadzono w więzieniu w Chorzowie, ponieważ jest obywatelką niemiecką, stale zamieszkującą w Niemczech.

Karolina Bartonówna wzięła całą winę na siebie tylko dlatego, aby ochronić swą siostrę Otylję — nauczycielkę niemiecką, od odpowiedzialności przed władzami państwa polskimi za popełnione przestępstwa.

PRZEMYT NA WESOŁO — „POD GAZEM“.

Strażnik z placówki Radły - Ługi zauważył na czujce około godziny 1,30 bandę przemytników, posuwających się ostrożnie w terenie od strony granicy niemieckiej. Na przodzie szła szpica, złożona z 3 osobników w tyraljerze, przeszukująca teren. Dopiero za nimi w odległo-

ści jakich 50 kroków, posuwała się banda złożona z 7 osób, obładowanych paczkami.

Szpica przemytników odnalazła w terenie ukrytego strażnika i ostrzegła bandę okrzykiem: „uciekajcie! zielonka!“. Banda rozbiegła się na wszystkie strony i razem ze szpicą zaczęła uciekać zagranicę. Strażnik puścił się w pościg za przemytnikami i wezwał ich do zatrzymania się, a ponieważ to nie poskutkowało, oddał za znikającymi do lasu 4 strzały z karabinu z odległości 200 metrów.

Po czwartym strzale jeden z uciekających przemytników padł na ziemię, lekko ranny w prawą nogę. Miał on przy sobie dwa pęcherze spirytusu skażonego wagi 6 kilogramów. Reszta przemytników zdołała zbiec zagranicę z towarem. Po opatrzeniu przemytnika okazało się, że rana jest bardzo lekka, tak że mógł on dojść do pobliskiej gajówki o własnych siłach. Stąd odstawiono go wozem do placówki.

Zapytany o powód ucieczki, mimo wezwań ostrzegawczych i strzałów karabinowych, zasnął:

„Piliśmy zagranicą „brandkę“, więc szliśmy śmiało, na wesoło, bo byliśmy „pod gazem“. Słyszałem wezwania strażnika do zatrzymania się, lecz nie zważałem na to, bo byłem pewny, że strażnik mnie nie dogoni, a strzelając — nie trafił“.

WEICMAN — CUDOTWÓRCA.

Nasz dobry znajomy Jakób Weicmann, obywatel Sosnowca i wynalazca „cudownego środka przeciwko hemoroidom“, byłby lepiej zrobił, gdyby wynalazł dla siebie jakiś środek czyniący go niewidzialnym dla organów Straży Granicznej, bo znów wpadł w ręce naszych wywiadowców. Dnia 11 kwietnia b. r. przytrzymano Weicmana w Katowicach z przemytem 6 kg. sacharyny, którą ukrywał na sobie pod ubraniem.

Gdy go zapytano, czy to też jakieś nowe lekarstwo — to uniewinniał się, że nie wie, skąd znalazła się przy nim sacharyna, ani też że jest to wogóle sacharyna!

Ponieważ Weicman jest znany jako taki „fakir“, co robi różne „cuda“ — na wszelki wypadek przytrzymano go w areszcie, a w jego mieszkaniu w Sosnowcu przeprowadzono rewizję. W brudnej bieliźnie znaleziono tam 98 zapalniczek przemyconych z Niemiec.

PRZEMYT SAMOCHODAMI.

Widoczny na fotografii samochód niemiecki IK 33965 posiada skrytkę w dachu, przeznaczoną specjalnie do przewożenia sacharyny. Skrytka była obliczona

na przechowanie 240 paczek półkilowych sacharyny, któremi była szczelnie zapel- niana, a ślady zacierano tak zreżcznie, że nawet opukiwanie dachu samochodu przez celników nie pozwoliło wpaść na ślad wy- rafinowanego schowku

Samochód był własnością obywatela niemieckiego Bigdona z Zabrze (Hinden-



Samochód bandy Sopera ze skrytką w dachu.

burga) i razem z jego obsługą Francisz- kiem Balderem i szoferem Wilhelmem Cedzichem (obydwaj na fotografii), stał na usługach Machela Sopera z Bytomia, zawodowego przemytnika sacharyny.

Baldera i Cedzicha przytrzymała Straż Gran. w Katowicach z samochodem i przemytem 120 kg sacharyny w skrytce. Ustalono, że samochodem tym, zdolano przemieścić 35 partij sacharyny po 120 kg. — Ogółem w ciągu jednego kwartału przemycono 4200 kg. sacharyny. Wyrząd- zono w ten sposób naszemu gospodar- stwu narodowemu miliony szkody.

Na drugiej fotografii znowu widzimy dwa samochody SL 3629 i SL 3295, spe- cjalnie dostosowane do wy rafinowanego przemytnictwa różnych towarów z Nie- miec. Posługiwała się nimi szajka Fran- ciszka Maniury, zam. w Katowicach i Huberta Nytza z Katowic, zlikwidowana przez Śląską Straż Graniczną.

Szajka ta przemycała z Niemiec prze- ważnie sacharynę, zabawki dziecinne,

wanilję, drogie korzenie, ananasy, mig- dały, rodzynki, jedwab, biżuterję, spinki i agrafki ozdobne, harmonijki ustne, oraz zegary i mechanizmy zegarowe. Samych harmonijek przychwycono w lokalu szaj- ki Maniury 773 sztuk, przyczem co za per- fidja! — przemycano specjalnie dla Pol- ski wyrabiane harmonijki niemieckiej fa- bryki M. Hohner z napisem: „Miłość Oj- czyzny“, a obok napis „Made in Ger- many“.

Pierwszy samochód posiadał osobną skrytkę pod podwoziem w specjalnie do- budowanym karterze motoru; drugi sa- mochód posiadał dwie skrytki w chłod- nicy, umieszczone na przodzie po obu stronach rury dopływowej. Skrytki te tak sprytnie umieszczono i zmontowano z samochodem, że były zupełnie zamasko- wanie bez rozebrania przez mechanika wykrycie ich było niemożliwym. Poza- tem również siedzenie w samochodach prze- mieniano na pojemne skrytki.

Maniura uprawiał przemyt na szeroka skalę, mając licznych współników. Samo- chody jego przewoziły jednorazowo do 500 kg przemytu, który był przechowywa- ny w garażach samochodowych w Kato- wicach, przy ulicy Gliwickiej.

Z Okręgu Wschodnio-Małopolskiego

UCZYMY HUCULÓW SADOWNICTWA!

Uprawnianie drzew i krzewów owoco- wych nie jest zbyt rozpowszechnione na Huculszczyźnie, gdyż ludność tamtejsza naogół nie docenia korzyści, jakie przyno- si racjonalne sadownictwo. Poziom sado- wnictwa jest tu bardzo niski. W wielu miejscowościach zaniedbanie drzew owo- cowych aż bije w oczy!

Szeregowi Plac. Uścieryki (K-t Zabie, I. G. Kołomyja) postanowili własnym przy- kładem zachęcić miejscową ludność do zajęcia się sadownictwem. Zaczęli od tego, że doprowadzili do porządku duży sad o powierzchni 400 m. kw., należący do zabudowań, w których mieści się Placów-

Szajce udowodniono przemyt różnych towarów z Niemiec na ogólną sumę 8,101,50 zł., a Maniura został skazany na 5000 złotych grzywny.

WYNIKI ZA MARZEC 1935.

W marcu br. śląska Straż Graniczna u- jeła przemyt wartości 69,173 zł., udowod- niono zaś przemyt wartości 90,026 zł., w tem 1318 kg. sacharyny. Ukrócone poje- dyńcze należności celne od wykrytego przemytu wynoszą 345,805 zł. Zajęto po- nadto rachunki nieostemplowane na kwotę 383,077 zł.

Z przemytem przytrzymało 724 osób, za nielegalne przekroczenie granicy — 145 osób, za inne przestępstwa — 10 osób. Broni palnej użyto w 62 wypadkach, przyczem zraniono 3 osoby, z których jedna zmarła w szpitalu.

M. in. przytrzymało: 1853 kg. arty- kulów spożywczych, 563 kg. owoców po- ludniowych, 94 kg. sacharyny, 217 kg. brandki, 156 kg. eteru, 737 szt. zapalni- czek, 8 kg. kamieni zapałowych, 72 talje kart do gry, 80 kg przetworów chemi- cznych, 359 kg. wyrobów metalowych, 215 kg. towarów tekstylnych i konfekcji, 56 kg. futer i wyrobów skórzanych.

ka. Sad ten był zupełnie zaniedbany jeż- cze przed dwoma laty, to też pracy nie brakło.

Co roku na wiosnę strażnicy w godzi- nach wolnych od służby pracują w sa- dzie, obkopują drzewa, obcinają suche gałęzie, czyszczą drzewa stalową szczotką i bielą je wapnem. Pomagają im w tej pracy dzieci huculskie, a ostatnio — na- wet i starsi huculi, którzy coraz więcej interesują się tą robotą. Obecnie do Pla- cówki zgłasza się wielu huculów, którzy oglądają sad i wypytują strażników o to, jak należy pielęgnować drzewa owocowe, poczem wykorzystują otrzymane porady fachowe na swoim gruncie.



Samochody bandy Maniury. Lewy — ma skrytkę w karburato- rze, prawy — w chłodnicy.



Uroczyste sadzenie drzewek w Ucjerykach.

Ostatnio Placówka Uścieryki zakupiła 13 sztuk młodych 4-letnich szczepów, które posadzono w sadzie. Sadzenie drzewek odbyło się bardzo uroczystie w dniu 8 kwietnia w obecności licznej grupy dzieci z miejscowej szkoły, które zaproszono do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Z Centralnej Szkoły Straży Granicznej

„BOHUN“ ROBI POSTĘPY...

(F. K.) Skończyło się „obijanie gruszek“, czyli powolne spacerowanie z psami. Spacerowanie te odbywaliśmy przez cały tydzień, chodząc z psami po okolicznych drogach w odległości jeden od drugiego 10 — 20 m, stosownie do temperamentu psa. Bliższych odległości nie można było stosować, gdyż psy rwały się i rzucały jeden ku drugiemu. Szczególnie ja z moim

Po wyjaśnieniu dzieciom, na czym polega uprawa i pielęgnowanie drzew owocowych, strażnicy wraz ze swymi młodymi gośćmi zasadzili szcypy.

Oto przykład dobrze pojętej pracy dookoła wzniesienia „żywego muru“ na pograniczu!

warzyzkich, a nawet wielkopańskich, bo nieraz już przejdzie obok innego psa, nie spojrzawszy nań nawet. Jednak muszę na niego bardzo uważać, gdyż otrzymałem już za niego raz porządną burę, mimo to kocham go bardzo, a on też odplaca mi się wzajemnością na swój sposób.

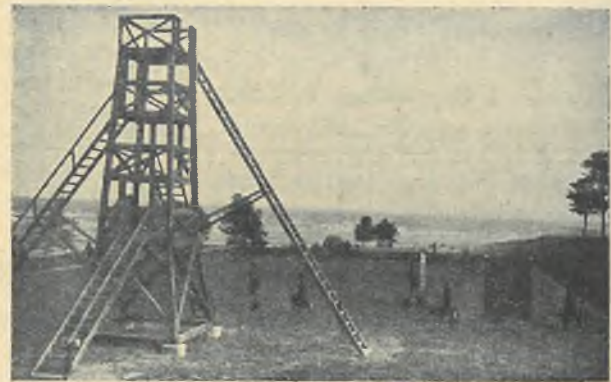
Kurs nasz liczy 20 uczniów, przeważnie żonaty, jednak przez czas trwania kursu musimy trwać w celibacie. O żonie nie-

bie bardzo. Instruktorzy nasi wprawdzie wymagają od nas wiele, ale przytem traktują nas prawdziwie po koleżeńsku. Szczególnie nasza „Matka“, szef Tresury p. przod. Wałek, którego nazwisko i tusza dziwnie ze sobą harmonizują. I chociaż nieraz przychodzi chwilę, że musi nam „sumienia wyczyścić“, to jednak wkońcu uśmiechnie się, powie jakiegoś wita i człowiekowi tembardziej przykro, że na nagane zasłużył!

Święta Wielkanocne spędziliśmy wesoło, chociaż zdala od swych rodzin. W Wielką Sobotę wieczorem urządziliśmy wspólne Świecone w miejscowej restauracji „Ziemiańskiej“, które zaszczylił swą obecnością Komendant C. S. S. G. p. insp. Wiśniewski w towarzystwie pp. oficerów i kilku cywilnych, oraz kadry instruktorskiej Tresury. Z miejscowego klasztoru



Pieski uczą się chodzić przy nodze (x) p. kom. Jurkowski, (xx) „Bohun“ ze swym przewodnikiem.



Praca na „torze“.

„Bohunem“ musiałem trzymać się zdala, gdyż ten czuł jakąś szczególną antypatję do swoich psich współtowarzyszy. Niecierpiał też serdecznie brodatych i pejsatych synów Izraela, których tu jest pełno; przechodząc obok któregoś z nich, zerkał łakomie na długi chałat i groźnie szczyrzył kły. Toteż w pierwszych dniach miałem z moim „Bohunem“ trochę kłopotu, gdyż musiałem bardzo nań zważać i trzymać go ostro i krótko.

W poniedziałek 15 kwietnia rozpoczęliśmy pierwsze ćwiczenia na „torze“. „Tor“, czyli plac ćwiczeń „rekruckich“ z psami, jest to wielki kwadrat, ogrodzony deskami, przy których psy uczą się chodzić przy nodze, siadać i t. d. Na „torze“ znajdują się przeszkody do skoków, ieszki na słupach do chodzenia, oraz wieża z drzewa, na którą będziemy później wychodzić z psami po drabinie.

Psy, po nałożeniu im kolczastej obroży, już po kilku dniach chodzą przy nodze i siadają, aż miło! Nawet mój „Bohun“, który początkowo nie mógł pogodzić się z ostrą obrozą i mimo bólu w szyi, próbował czasami wyłamywać się z karność — obecnie nabiera coraz więcej manier to-

ma czasu myśleć, bo cały dzień wypełniony jest pracą z psami, a nawet w nocy częściej przyśni mi się „Bohun“, niż żona. Mimo wytężonej pracy nie opuszcza nas humor, a wszystkie rozmowy i żarty obracają się zwykle dookoła „psich“ tematów. Wogóle zesłaliśmy na psy!

Pracę i stosunki tutejsze chwalimy so-

OO. Reformatów przybył jeden z Ojców, który poświęcił nam dary Boże i przemówił do nas pięknie, poczem p. insp. Wiśniewski i p. kom. Jurkowski, życząc nam i rodzinom naszym Wesołych Świąt, podzielili się z nami jajkiem święconem.

Minęły już święta i praca na kursie wro jak zwykle.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI SAMOPOMOC. STR. GR.

KOMUNIKAT NR. 11 STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC“ STRAŻY GRANICZNEJ

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 maja 1935 r. przypada do wpłacenia składka.

a) za wypadek śmierci ś. p.:

- | | |
|--------------------------------------|----------------------------------|
| 1) strażnik Pytlik Walenty | z jednostki Nr. 87 kwota 1,— zł. |
| 2) „ Gul Andrzej | „ „ 44 „ 1,— „ |

b) za wypadek zwolnienia ze służby:

- | | |
|-------------------------------------------|------------------|
| 1) strażnik Kwas Marjan | „ „ 117 „ —,20 „ |
| 2) pkom. Zemło Jan | „ „ 119 „ —,20 „ |
| 3) strażnik Andrzejewski Tomasz | „ „ 81 „ —,20 „ |
| 4) „ Denkwicz Leon | „ „ 6 „ —,20 „ |

Razem od każdego członka po . . . 2,80 zł.

Podając powyższe do wiadomości uprzejmie prosimy o zarządzanie zebrania w dniu 1 maja 1935 r. od każdego członka po 2 zł. i 80 gr. i wpłacenie zebranej sumy na konto P.K.O. Nr. 20240, w sposób określony regulaminem wykonawczym do statutu.

ZARZĄD

Odpowiedzi Redakcji

Redaguje Nadkom. A. Wilk

Przod. Nr. 831. Wylosowano obligację Pożyczki Inwestycyjnej Nr. 25 Serji 5139 jeszcze w październiku 1932 r. płatną 100 zł. z kuponami 10.

Interesujący W. 1) Czy strażnik nocujący w hotelu powinien oddać legitymację właścicielowi hotelu, czy też wystarczy wylegitymować się?

Właściciele hoteli żądają od przyjezdnych na nocleg legitymacyj w celu załatwienia formalności meldunkowych. Ponadto w ciągu nocy zmienia się służba hotelowa, a zostawiona legitymacja służy do pewnego stopnia jako zabezpieczenie się przed odejściem klienta bez zapłacenia należności za nocleg.

Również lokalne przepisy meldunkowo - administracyjne wymagać mogą pozostawiania legitymacyj w zarządzie hotelu, dla ułatwienia pracy organom kontrolującym.

2) Gdzie można dostać pożyczkę na spłaty hipoteczne?

Pytanie niezrozumiałe.

Chodzi Panu zapewne o pożyczkę na zabezpieczenie hipoteczne.

3) Gdzie i na jakich warunkach można dostać taką pożyczkę?

Trzeba najpierw posiadać nieruchomość niezadłużoną, a dopiero wtedy można starać się o pożyczkę. Pożyczek udzielają banki i kasy oszczędności. Warunki na jakich udziela się pożyczek są różne, a informacji udzieli dany bank, względnie kasa. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę Bank Gospodarstwa Krajowego.

St. str. U. Z. Czy podchorążowie — funkcjonariusze Straży Granicznej — meldując się lub przedstawiając wymieniają słowo „podchorąży” czy stopień służbowy?

W Straży Granicznej obowiązują stopnie służbowe wymienione w rozporządzeniu Prezydenta o Str. Gr., a nie stopnie wojskowe. Zasadniczo zatem należy używać stopnia wymienionego w dekrete nominacyjnym, chyba że w przyszłości rozkaz KSG inaczej unormuje tę sprawę.

Str. L. Z. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 27.VI.19 do 12.VIII.21, 2 lata, 1 miesiąc i 16 dni, w Straży celnej od 15.VIII.22 do 30.XI.24, 2 lata, 3 miesiące i 15 dni, w Str. Gr. od 20.VI.25 do 30.VI.35, 10 lat i 10 dni, czyli razem 14 lat, 5 miesięcy i 11 dni.

Do powyższego, dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 8 miesięcy i 21 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej, 1 rok, 8 miesięcy i 18 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat, 10 miesięcy i 20 dni, czyli 49% emerytury.

Jeżeli w służbie wojskowej jest obowiązkowa służba, to prawo do emerytury będzie Pan posiadał za około 9 miesięcy licząc od 1.VII b. r.

Przerwa w służbie Pana niema znaczenia, a zatem cała jest policzalna do emerytury.

Nr. 22949. Posiada Pan lat służby do emerytury: Za służbę w byłej armji niemieckiej od 14.X.15 do 27.XII.18, 3 lata, 2 miesiące i 13 dni, w W. P. od 17.III.19 do 23.III.21, 2 lata i 5 dni, oraz w Straży Granicznej od 26.III.22 do 31.V.35, 13 lat, 2 miesiące i 5 dni, czyli razem 18 lat, 4 miesiące i 23 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata 4 miesiące i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 23 lata 9 miesięcy i 16 dni czyli 67 proc. emerytury.

Służbę w byłej armji policzyliśmy na podstawie opisanego przebiegu choroby w szpitalu i prywatnego leczenia się. Jak-

kolwiek decyzja co do zaliczenia służby zaborczej zależy od władz skarbowych, to jednak jesteśmy zdania, że naprowadzone przez Pana okoliczności będą dostateczne dla usprawiedliwienia przerwy.

K. N. 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w P. O. W. od 1.II. do 10.XI.18 2 lata 9 miesięcy i 10 dni, w W. P. od 11.XI.18 do 28.XII.20, 2 lata, 1 miesiąc i 17 dni, oraz w Straży Granicznej od 28.V.23 do 30.IV.35, 11 lat, 11 miesięcy i 2 dni, czyli razem 16 lat, 9 miesięcy i 29 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 4 lata, 10 miesięcy i 27 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata 3 miesiące i 9 dni.

Ogółem posiada Pan 25 lat i 5 dni czyli 70 proc. emerytury.

2) O ile czuje się Pan pokrzywdzonym z powodu traktowania go w służbie, to przysługuje Panu prawo wniesienia zażalenia w sposób określony rozkazem Komendy Nr. 55/28.

Stały Czytelnik „Czat”: Czy strażnik, który ma ujemną opinię służbową w ciągu 2 lat po sobie następujących może jeszcze służyć w Straży Granicznej?

Art. 61 pkt. 3 rozp. Prez. R. P. o Straży Gran. ma zastosowanie tylko do oficerów. Szeregowy mimo dwukrotnej ujemnej opinji w ciągu 3 lat nie musi być zwolniony ze służby. Władza służbowa może jednak w takim wypadku postawić wniosek o przeniesienie szeregowego w stan nieczynny.

Jot Wu Karpaty: 1) Czy praca niepodległościowa pełniona przed ukończeniem 18 roku życia liczy się do emerytury?

Nie, z wyjątkiem służby na terenie operacyjnym. U Pana zachodzi możliwość zaliczenia części tej pracy, lecz ilości miesięcy nie możemy określić z braku danych, do jakiego czasu miejsce pracy było na terenie operacyjnym.

Działalność niepodległościową można udowodniać świadkami. Bliższe objaśnienia znajdzie Pan w jednym z rozkazów, który już zapewne otrzymał Komisarjat.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 22.V.19 do 12.VI.22, 3 lata i 21 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.XI.23 do 30.IV.35, 11 lat i 6 miesięcy, czyli razem 14 lat, 6 miesięcy i 21 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 9 miesięcy i 26 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 6 miesięcy i 7 dni.

Ogółem posiada Pan 18 lat, 10 miesięcy i 24 dni, czyli 52 proc. emerytury.

„Eli”. Intencje bardzo szlachetne, ale forma wiersza jeszcze nieopanowana. Nie wydrukujemy. Może spróbuje Pan opisać swe wrażenia prozą?

Przed. Kociński Stanisław. Przesłany nam materiał wykorzystaliśmy w tym numerze. Do czasu zorganizowania przez nas stałej obsługi korespondencyjnej z terenu Wsch. - Małopolskiego I. O., prosimy o nadsyłanie dalszych korespondencji bezpośrednio do Redakcji; potem tę rzecz odpowiednio zmodyfikujemy. Korespondencje Pańskie są bardzo ciekawe, „Czaty” zawsze będą je chętnie drukowały.

„E. K.” z plac. Pawełki. Nadesłanego nam ogłoszenia o zamianie miejsca służbowego nie możemy zamieścić, ponieważ nie podał Pan swego nazwiska. Anonimowych ogłoszeń nie zamieszczamy.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Str. Mrówczyński Ludwik z Plac. Młynek, k-t Janówka, I. G. Łomża, Mazowiecki I. O. — z kolegą z tegoż I. O. lub z Pomorskiego, Wielkopolskiego czy Śląskiego, I. G. i Komisarjat obojętne. Po-

wód: sprawy osobiste. Szczegóły listownie: Ludwik Mrówczyński, plac. Młynek, poczta Bargłów, pow. Augustów.

PODZIĘKOWANIE

JW Panu Kierownikowi K-tu Gorzyce, oraz wszystkim Kolegom z całego

Komisarijatu składam serdeczne „Bóg zapłać” za wysłanie delegacji z wiancem na pogrzeb ś. p. mej żony Heleny Góreckiej, zmarłej w dniu 11 kwietnia br. w Śląskim szpitalu w Cieszynie.

Górecki Apolinary, str. gr.

ś. † P.

GUL ANDRZEJ

Strażnik Graniczny

zmarł w dniu 31.III 1935 r.

w Konarzynach, w wieku 29 lat

Cześć Jego Pamięci!

Z a r z ą d

Stow. „Samopomoc Straży Granicznej“.

ś. † P.

PYTLIK WALENTY

Strażnik Graniczny

zmarł w dniu 17.III 1935 r.

w Kaletach, w wieku 31 lat

Cześć Jego Pamięci!

Z a r z ą d

Stow. „Samopomoc Straży Granicznej“.

K O M U N I K A T**Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej**

Spółdzielnia z Ogr. Odpow.

Stosownie do postanowienia § 22 Statutu, Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej zwołuje niniejszem Walne Zgromadzenie delegatów na dzień 12 maja 1935 r. o godz. 10 rano w Warszawie — Rymarska Nr. 3 (Gmach Min. Skarbu) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) Uchwalenie regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia,
- 3) Zatwierdzenie protokołu Walnego Zgromadzenia z ub. r.,
- 4) Odczytanie sprawozdania Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych,
- 5) Sprawozdanie Zarządu K. W. P.,
- 6) Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
- 7) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu K. W. P. za rok 1934 i rozdział zysków,
- 8) Wybór członków i zastępców Rady Nadzorczej,
- 9) Wybór członka i zastępców Zarządu,
- 10) Uchwalenie budżetu na rok 1935,
- 11) Sprawa obligacyj Pożyczki Narodowej,
- 12) Uchwalenie granicy najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi przez K. W. P.,
- 13) Zmiana statutu,
- 14) Wolne wnioski.

Równocześnie Zarząd podaje do wiadomości pkt. 23 statutu K. W. P., który brzmi:

„Uzupełnienia porządku obrad Walnego Zgromadzenia żądać mogą: Rada Nadzorcza, 1/10 część członków lub Związek Rewizyjny, do którego Spółdzielnia należy, wzgl. Rada Spółdzielcza, o ile Spółdzielnia do takiego związku nie należy, przyczem odpowiedni wniosek winien być złożony Zarządowi Spółdzielni przynajmniej na 3 tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia“.

ZARZĄD

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5, — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.